

## WARTO PRZECZYTAĆ:

1. **Kardynał Nycz spotkał się z Miklosem Soltesze**
2. Pigułka „dzień po” bez recepty; Stanowisko komisji Episkopatu ds. bioetycznych.
3. **Francja: rozpoczęto dochodzenie w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego Popieluszki**
4. **Homilia ks. abp. Stanisława Wielgusa, arcybiskupa seniora archidiecezji warszawskiej, wygłoszona 11 sierpnia br. w Radecznicy**
5. **„Kochająca matka zawsze trzeźwa”**
6. Jacek Salij OP - Strategia: uderz w pasterza!

### Kardynał Nycz spotkał się z Miklosem Soltesze

Tematem spotkania były efekty polityki prorodzinnej i pomoc uchodźcom. Miklos Soltesz to sekretarz stanu, odpowiedzialny za kontakty z Kościołami, grupami obywatelskimi i przedstawicielami mniejszości narodowych w rządzie węgierskim

Węgierski gość poinformował metropolitę warszawskiego o sposobach rozwiązywania problemów z uchodźcami a także o inicjatywie zbiórki na migrantów, którą miałyby przeprowadzić kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Referując tematy rozmów na spotkaniu z dziennikarzami, które odbyło się po zakończeniu wizyty u kard. Nycza, min. Soltesz stwierdził, że w rozwiązanie problemu emigrantów muszą włączyć się nie tylko instytucje państwowe, ale także Kościoły, związki wyznaniowe i organizacje charytatywne. – Te problemy możemy rozwiązać tylko u źródeł – podkreślił i przypomniał sześciopunktowy program premiera Viktora Orbana, z którego najważniejszy jest działanie na miejscu, w krajach pochodzenia uchodźców. Na ten cel kraje członkowskie mogłyby poświęcić 2 proc. składki przekazywanej na rzecz Unii Europejskiej. Fundusze te byłyby też kierowane na utrzymanie obozów dla uchodźców m.in. w Serbii, Macedonii i na Węgrzech.

Węgierski polityk mówił też dziennikarzom, że przez Węgry w tym roku przeszło 280 tys. (w roku ubiegłym było ich ok. 50 tys.). Z tej liczby o azyl i pozostanie na miejscu poprosiło ok. 30 dzieci, pozbawionych opieki i ok. 300 dorosłych, którzy i tak później opuścili kraj. Uchodźcy otrzymują żywność, odzież i opiekę ze strony służb państwowych i organizacji charytatywnych – mówił min. Soltesz.

Dodał, że dotychczas z budżetu państwa, który się domykał, wydano 7 mld forintów, czyli ok. 1 mld zł, a rok jeszcze się nie skończył. Trzeba było znolizować budżet. Od Unii Europejskiej Węgry otrzymały dotychczas równowartość 2 mld forintów (o wiele zamożniejsza Austria otrzymała dwukrotnie więcej). Dla emigrantów organizowane są specjalne zajęcia – szczególnie dla rodziców z dziećmi i najmłodszych. Węgierski minister zapewnił, że uchodźcy, wbrew nieobiektywnemu przekazowi mediów, zwłaszcza zachodnich, traktowani są humanitarnie, policja nie używała siły, nie było, tak jak w innych krajach, spalonych obozów dla azylantów.

Emigranci do niedawna byli rejestrowani na serbskiej granicy, badano, skąd pochodzą, ale falę krytyki wzbudził fakt, że pobierano im odciski palców. Min. Soltesz potwierdził, że większość, blisko 90 proc. uchodźców, to mężczyźni w wieku 18-30 lat wyposażeni w komórki, karty bankowe i dużą ilość gotówki. Organizator zamieszek na granicy serbsko-węgierskiej, które wybuchły w połowie września, miał dziewięć paszportów, wizę do krajów Schengen i jest właścicielem przedsiębiorstwa na Cyprze.

Węgierski minister jest zdania, że jego kraj skutecznie obronił granice Unii i realizował konsekwentnie europejskie konwencje. Nie potrafił podać liczby uchodźców, przebywających obecnie na Węgrzech gdyż „nie sposób ocenić ilości wody, przepływającej w kranie”. Kurek odkręciła kanclerz Angela Merkel i nie wiadomo, kiedy ustanie. W rozmowie z kard. Nyczem węgierski gość poinformował go o rodzącej się inicjatywie Kościołów Europy Środkowo-Wschodniej. Min. Soltesz odwiedził już Chorwację, Austrię, Słowację i Rumunię. Propozycja węgierska polega na przeprowadzeniu w najbliższych miesiącach zbiórki w kościołach tych krajów. Pieniądze z tej wspólnej akcji środkowo-europejskiej byłyby przekazane do Syrii, Iraku i Libanu. Pomoc byłaby dostarczana tam, gdzie tkwi źródło problemów. W ocenie węgierskiego ministra umocni to jedność tych narodów, w których Kościół jest żywy. – Ten kryzys może doprowadzić do oczyszczenia, powrotu do chrześcijańskich korzeni Europejczyków, a jeśli nie zostanie rozwiązany, może pociągnąć niewyobrażalne konsekwencje.

Węgierski gość informował też o innym wątku rozmowy z kard. Nyczem – polityce prorodzinnej w jego kraju. Ulgi podatkowe, zależne od ilości wychowywanych dzieci, dłuższy urlop macierzyński dla matek, pomoc młodym małżeństwom w budowie domów, po pięciu latach rządów Viktora Orbana przyniosły skromne efekty – odnotowano wzrost liczby urodzin i zawieranych małżeństw spadła zaś liczba aborcji.

\*\*\*\*\*

### Pigułka „dzień po” bez recepty; Stanowisko komisji Episkopatu ds. bioetycznych.

W perspektywie zasad życia chrześcijańskiego, stosowanie antykoncepcji doraźnej skutkuje zaciągnięciem przez nią poważnej winy moralnej w postaci grzechu ciężkiego - piszą eksperci Komisji Episkopatu Polski do spraw bioetycznych. Przeczytaj tekst komunikatu

#### Stanowisko Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski w sprawie dopuszczenia do swobodnego obrotu handlowego pigułki postkoitalnej

W związku z publicznymi zapowiedziami dopuszczenia do obrotu bez reglamentacji preparatu postkoitalnego (tzw. pigułka dzień po), Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski przedstawia poniższe stanowisko.

W dyskusji publicznej poświęconej dopuszczalności swobodnego obrotu pigułką postkoitalną występuje kilka zasadniczych przekłamań, które stwarzają wrażenie, że mamy do czynienia z lekiem (a więc środkiem terapeutycznym), jak również, że polskie organy państwa są zobowiązane rozstrzygnięciem Unii Europejskiej do tego, by pilnie dopuścić obrót takim preparatem bez reglamentacji związanej z potrzebą konsultacji z lekarzem i wystawieniem recepty.

Wyjaśnienia wymaga działanie pigułki (ulipristalu). Ma ona podwójny mechanizm. Pierwszy, podobny do preparatów stosowanych w aborcji farmakologicznej (mifepristone), modyfikuje funkcje receptorów progesteronowych (działanie postowulacyjne i antynidacyjne). W tym przypadku następuje wydalenie zarodka ludzkiego z ustroju matki i jego śmierć. Drugie oczywiście zakłada potencjalną blokadę owulacji (działanie przeciwowulacyjne). Oba mechanizmy niszczą procesy fizjologiczne, które umożliwiają odpowiednio utrzymanie ciąży lub jej powstanie.

W odniesieniu do aspektu prawnego należy podkreślić, że całkowicie niezgodne z prawdą jest twierdzenie o istnieniu obowiązku Polski, w tym wynikającego rzekomo ze zobowiązań unijnych, do wprowadzenia pigułki postkoitalnej do obrotu z wyłączeniem wcześniejszej konsultacji z lekarzem i wystawienia recepty. Należy również wskazać, że stosowanie środka, który skutkuje śmiercią zarodka, można bez cienia wątpliwości uznać za zachowanie bezprawne i karalne w świetle polskiego kodeksu karnego oraz niedopuszczalne w świetle zasady ochrony godności człowieka, wypowiedzianej w art. 30 Konstytucji RP, od którego nie dopuszcza się w tym akcie żadnych wyjątków.

Zespół z niepokojem podkreśla, że stosowanie tzw. antykoncepcji doraźnej otwiera drzwi do istotnej zmiany kulturowej postaw i relacji międzyludzkich: propaguje swobodę seksualną i brak odpowiedzialności za podejmowanie relacji intymnych, banalizuje seksualność człowieka, niszczy ideał wyłączności relacji między kobietą i mężczyzną oraz pozwala na uwolnienie się od odpowiedzialności za drugiego człowieka.

Na szczególną uwagę zasługuje potrzeba ochrony dzieci ze względu na coraz częstszą wczesną inicjację seksualną, której ten środek również sprzyja. Nie można dopuścić do swobodnego stosowania przez nie, bez wiedzy rodziców, preparatów tak bardzo inwazyjnych i niebezpiecznych dla rozwoju psychoseksualnego osób niepełnoletnich. Obowiązkiem rodziców jest sprzeciw wobec dopuszczalności swobodnego obrotu pigułką postkoitalną ze względu na dobro ich dzieci.

Ten sam obowiązek spoczywa na katolikach prowadzących działalność polityczną, zwłaszcza na parlamentarzystach, przed którymi rząd ponosi odpowiedzialność, i na wszystkich osobach odpowiedzialnych za dobro wspólne i integralne dobro wszystkich obywateli.

W perspektywie zasad życia chrześcijańskiego, stosowanie przez konkretną osobę tzw. antykoncepcji doraźnej skutkuje zaciągnięciem przez nią poważnej winy moralnej w postaci grzechu ciężkiego. W ocenie tego postępowania nie można wskazywać na perspektywę ekskomuniki z mocy prawa, bowiem do jej zaistnienia konieczna jest pewność obiektywnie stwierdzalnego skutku. Tymczasem, w przypadku pigułki postkoitalnej mamy do czynienia z niewątpliwą intencją przeciwdziałania urodzeniu dziecka, jednak ze względu na brak pewności zapłodnienia i poronienia, warunki te nie są spełnione.

Zespół ma świadomość, że wiele osób wątpi w rzeczywistą naganność stosowania tzw. pigułki dzień po, jednak wiąże się to z brakiem znajomości mechanizmu działania tego preparatu, treści obowiązującego prawa, a niejednokrotnie z brakiem wrażliwości na życie dziecka poczętego. W tych okolicznościach Zespół zwraca się do ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc w kształtowaniu prawidłowej oceny rzeczywistości dotyczącej tzw. antykoncepcji doraźnej oraz wzmacniania postaw odpowiedzialnego rodzicielstwa i hojności w przyjmowaniu potomstwa. Jednocześnie podkreśla, że wspólnym obowiązkiem jest pomoc samotnym matkom i wszystkim tym, których lęk o zdolność zapewnienia potomstwu należącego bytu prowadzi do poszukiwania sposobów na przerwanie ciąży.

Warto również zwrócić uwagę tym, którzy nie podzielają zaprezentowanego w stanowisku Zespołu poglądu, że częste stosowanie pigułki postkoitalnej bez kontroli lekarza jest brakiem dbałości o stan swojego zdrowia, bowiem antykoncepcja doraźna nie jest obojętna dla zdrowia kobiety. W końcu najbardziej destrukcyjne skutki ma stosownie środków hormonalnych tego rodzaju przez osoby młode.

\*\*\*\*\*

#### **Francja: rozpoczęto dochodzenie w sprawie cudu za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego Popiełuszki**

W kaplicy domu generalnego Sióstr Anuncjatek w Thiais pod Paryżem rozpoczęło się dziś dochodzenie w sprawie domniemanego uzdrowienia za przyczyną bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Jeśli Stolica Apostolska uzna jego nadprzyrodzony charakter, niewytłumaczalny naukowo i trwały skutek, to otwarta zostanie droga do kanonizacji warszawskiego kapłana, patrona "Solidarności". Proces prowadzą wspólnie diecezja Créteil i archidiecezja warszawska.

Jak poinformował KAI ks. Tomasz Sokół, uroczyste otwarcie procesu do kanonizacji błogosławionego Jerzego Popiełuszki rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem ks. prof. Józefa Grzywaczewskiego. Wraz z nim sprawowali ją postulator procesu, ks. prałat Tomasz Kaczmarek, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. inf. Stanisław Jeż. Obecni byli duchowni diecezji Créteil a także polscy księża.

Podczas liturgii słowa pierwsze czytanie odczytał François Audelan, którego cudowne uzdrowienie będzie badał trybunał. W Eucharystii uczestniczyła ponadto polska zakonnica, s. Rozalia, michalitka, którą ordynariusz Créteil, bp Michel Santier skierował do posługi duszpasterskiej w szpitalu, gdzie leczony był Audelan. Kazanie wygłosił ks. prof. Józef Naumowicz. Przypomnił dzieje życia polskiego błogosławionego, jego męczeńską śmierć przed trzydziestu laty, podkreślając, iż w swoim życiu wypełniał on słowa "Zło dobrem zwyciężaj!".

Na zakończenie Mszy św. przybył biskup Créteil Michel Santier i otwierając prace komisji zawierzył je Duchowi Świętemu. Zaznaczył, że ma ona rozeznaczyć w imieniu Kościoła autentyczność tego cudu, pozostawiając ostateczny osąd Ojcu Świętemu. Podkreślił szczególną więź między diecezją Créteil a Polską. Zaznaczył, iż obecni są siostra Rozalia i kapelan szpitala ks. Bernard Brien. Następnie zaprzysiężeni zostali członkowie trybunału kanonizacyjnego. Uczestniczą w nim dwaj przedstawiciele diecezji Créteil, w tym jej wikariusz generalny ks. Gérard Béra oraz diakon stały, który jest z zawodu lekarzem oraz dwaj kapłani archidiecezji warszawskiej: ks. Józef Grzywaczewski i ks. Józef Naumowicz. Przewodniczącym Trybunału jest zgodnie z prawem biskup Michel Santier.

Trybunał, który pracuje podczas sesji, najpierw przesłucha świadków zgłoszonych przez postulatora. Następnie uzdrowiony zostanie zbadany, jego aktualny stan zdrowia zbada dwóch mianowanych lekarzy tzw. ab inspectione. Po złożeniu ich relacji postulator złoży dokumentację medyczną, która obok zeznań świadków jest fundamentalnym materiałem do oceny nadzwyczajnego uzdrowienia.

Zadaniem Trybunału w sprawach kanonizacyjnych jest pieczołowite zebranie całości materiału dowodowego, metodyczne przygotowanie go i przesłanie do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Proces ten, zgodnie z przepisami prawa kanonizacyjnego, prowadzony jest w tajemnicy. Niedopuszczalna jest publikacja jakichkolwiek faktów czy działań.

W dzisiejszej uroczystości brał między innymi udział przybyły z Chicago w USA bratanek ks. Jerzego, Marek Popiełuszko, syn starszego brata, Józefa. W wypowiedzi dla KAI zaznaczył on, że wydarzenie to dla rodziny patrona "Solidarności" jest kolejnym wielkim świętem. Już beatyfikacja 6 czerwca 2010 na Placu Piłsudskiego w Warszawie była wielką radością, świadectwem, że ofiara życia ks. Jerzego i głoszone przez niego orędzie nie poszły na marne.

Otwarcie procesu do kanonizacji jest też wielkim świętem Polaków, zarówno mieszkających w kraju jak i na emigracji. Dodał, że w Stanach Zjednoczonych osobę ks. Jerzego spopularyzował film dokumentalny, "Jerzy Popiełuszko, Messenger of the truth". Pokazywany był w wielkich miastach, a także w telewizji publicznej. Pozwolił wielu ludziom poznać Polskę oraz bohaterskiego kapelana "Solidarności". Ludzie dziwią się, że przez trzydzieści lat tak niewiele było wiadomo o tym wybitnym kapłanie, obrońcy praw człowieka, bojowniku o prawdę i sprawiedliwość.

Marek Popiełuszko podkreślił, że kult bł. ks. Jerzego rozszerza się na cały świat, na wszystkie kontynenty. Można to dostrzec choćby dzięki Facebookowi. "Wczoraj rozmawiałem z ministrantem z Filipin, który powiedział mi, że on i jego koledzy postanowili obrać za swego patrona właśnie ks. Jerzego" - powiedział Marek Popiełuszko. Dodał, że niekiedy sam się dziwi, iż kult patrona "Solidarności" dociera do najbardziej odległych zakątków świata.

Sprawa cudownego uzdrowienia dotyczy 56-letni François Audelana, ojca trzech córek. Od 11 lat był on chory na nietypową, przewlekłą białaczkę szpikową. Przebywał w szpitalu im. Alberta Cheneviera. Nie pomogły stosowane wcześniej chemioterapie ani przeszczep szpiku kostnego. W listopadzie 2011 r. nastąpiło gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia, utrudniające już samodzielne chodzenie. W sierpniu 2012 r. chory znalazł się w ostatnim stadium choroby, tracił przytomność. Lekarze oznajmili żonie, że nie ma dla niego ratunku, gdyż komórki rakowe rozprzestrzeniły się w całym organizmie.

Dnia 14 września 2012 roku do chorego został zaproszony kapłan ks. Bernard Brien celem udzielenia mu sakramentu chorych. Kapłan nieco wcześniej odwiedził grób bł. Jerzego Popiełuszki, zapoznał się z jego życiem i skonstatował, że ma tę samą datę roku i dnia urodzin co ks. Popiełuszko. Po powrocie stał się gorliwym propagatorem kultu bł. Popiełuszki. Po udzieleniu choremu sakramentu chorych, kapłan ten wyjął obrazek błogosławionego i modlił się nad chorym, który był nieprzytomny. Gdy kapłan odszedł, chory otworzył oczy i obecną przy nim żonę zapytał: "Co się stało?".

W ciągu kolejnych dni przeprowadzono wiele bardzo szczegółowych badań. Nie stwierdzono śladów białaczki. Chory został wypisany do domu. Wrócił do rodziny. Powrót do pełni zdrowia potwierdza wypis ze szpitala, z datą 7 grudnia 2012 r.

Po pewnym czasie o zdarzeniu tym poinformowano biskupa diecezji Créteil Michela Santiera, który jak się okazało rok wcześniej również modlił się przy grobie bł. Jerzego Popiełuszki. W 2013 r. informacja o uzdrowieniu dotarła do postulacji procesu ks. Popiełuszki. Po konsultacji z kard. Kazimierzem Nyczem metropolitą warszawskim odpowiedzialnym za proces bł. ks. Popiełuszki w oparciu o pozytywne parametry medyczne sprawy, dokonano konsultacji z Kongregacją Spraw Kanonizacyjnych.

Po konsultacji ks. prof. Tomasza Kaczmarka, postulatora procesu bł. ks. Popiełuszki, biskup Michel Santier, któremu z prawa przysługuje prawo prowadzenia procesu, podjął decyzję o rozpoczęciu dochodzenia diecezjalnego o domniemanym uzdrowieniu François Audelana. Po wszystkich wstępnych przygotowaniach i ustaleniu, że proces będzie prowadzony wspólnie przez diecezję Créteil i archidiecezję warszawską, wyznaczył też datę rozpoczęcia procesu na 20 września br.

\*\*\*\*\*

## **Homilia ks. abp. Stanisława Wielgusa, arcybiskupa seniora archidiecezji warszawskiej, wygłoszona 11 sierpnia br. w Radeckim**

Z wielką radością przyjąłem zaproszenie Czcigodnych Ojców Bernardynów, by w dniu dzisiejszym wziąć czynny udział w drugiej już pielgrzymce słuchaczy Radia Maryja i widzów Telewizji Trwam do sanktuarium św. Antoniego z Padwy w Radeckim, gdzie 350 lat temu miały miejsce jedyne na świecie, uznane przez władze kościelne, objawienia św. Antoniego z Padwy, umiłowanego już od stuleci przez miliony ludzi z całego świata, wielkiego patrona i opiekuna osób strapionych i pokrzywdzonych.

Święty Antoni był i jest nie tylko pocieszycielem niezliczonych chrześcijan zwracających się przez jego pośrednictwo do Boga z prośbą o pomoc w najróżniejszych sprawach i intencjach.

Św. Antoni stanowi także dla każdego z nas piękny wzór do naśladowania w naszej wędrówce ku świętości, do której wszyscy zostaliśmy powołani.

Święty Jan Paweł II w swoim nauczaniu ustawicznie przypominał nam, byśmy dążyli do świętości. Wzywał nas do publicznego wyznawania wiary w życiu codziennym i rodzinnym, w pracy, polityce, nauce, edukacji i uprawianej sztuce. Podkreślał, że religia Chrystusowa jest jedyną religią światową, gdyż tylko ona przekroczyła wszystkie granice: geograficzne, rasowe, narodowościowe, kulturowe, społeczne, ekonomiczne i wszelkie inne. Ciągłe przypominał ludziom o nieustającej obecności Boga w historii narodów i każdego indywidualnego człowieka. Mówił, że nawet w najgłębszym nieszczęściu, rozpacz i w największym rozpasaniu diabelskiego barbarzyństwa Bóg stale jest z człowiekiem; właśnie z tym, który najbardziej cierpi, który jest prześladowany, obrzucany wyzwiskami, pogardzany i maltretowany.

Święty Jan Paweł II napominał współczesne narody, aby nie dopuściły do zakwestionowania Bożej Obecności w ich życiu, ponieważ nieobecność Boga prowadzi zawsze do pustki, do braku sensu istnienia, do lęku przed przyszłością oraz do rozpacz, przykrywanej dziś powszechnie przez prymitywną, głupkowatą, a czasem bluźnierczą rozrywkę, proponowaną przez rozmaite media i instytucje w zamian za wiarę i przeżycia religijne. Szczęście, godność i sens życia bowiem – głosił święty Papież – zagwarantować może tylko Bóg. Ten, kto nie uszanuje Boga, nie uszanuje także człowieka oraz jego godności i podstawowych praw.

Na przełomie tysiącleci nasz Wielki Święty Jan Paweł II wzywał te narody, które złamały już wszystkie przykazania Boże i podeptały wszelkie moralne wartości, aby się nawróciły, aby zaczęły poszukiwać Boga, aby zaczęły Go czcić. Ciągłe powtarzał, że chwałą człowieka jest żywy Bóg, a chwałą Boga jest żywy i święty człowiek.

Zdaniem św. Jana Pawła II, to nie polityka i gospodarka są motorem dziejów, jak mówią współcześni politycy i liczni dziennikarze, lecz kultura. A sercem kultury jest kult tego, w co wierzymy. Jeżeli nie czcimy prawdziwego Boga, lecz w zamian za to czcimy pieniądze, seks, rozgłos, znaczenie polityczne, alkohol, narkotyki, różne nałogi, nieustającą zabawę i inne współczesne bożki, to konsekwencją tego pogańskiego kultu stanie się szatańska cywilizacja śmierci, dziś coraz bardziej ogarniająca współczesne społeczeństwa.

Najważniejsze ze wszystkich przykazań Dekalogu jest przykazanie pierwsze, które wzywa nas, byśmy czcili tylko Jedyne Boga i nie wymieniali Go na współczesne bożki. Przykazanie to wzywa nas, byśmy odwrócili się od zagrażającego nam nowego pogaństwa, w jakie tak często popadamy, i wrócili do czci prawdziwego Boga. Od wieków i do dziś dnia Kościół nam mówi, byśmy nie lękali się świętości, do której wszyscy zostaliśmy wezwani.

W ostatnich dziesięcioleciach Papieże wynieśli na ołtarze bardzo wielu świętych i błogosławionych. To bardzo dobrze. Bo to oni są największym skarbem Kościoła. To święci są dla nas wzorcami do postępowania, naszymi przewodnikami w trudnym życiu i wielkimi pośrednikami w naszych modlitwach kierowanych do Boga.

Święci odegrali olbrzymią rolę w budowaniu wspaniałej cywilizacji euroatlantyckiej oraz jedności Europy i świata. To nie politycy, nie bankierzy, nie rewolucjoniści i nie rozmaici wodzowie, lecz wielcy święci, tacy jak św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, czczony tu szczególnie św. Antoni z Padwy, św. Wojciech, święci Cyryl i Metody, św. Bonifacy, św. Patryk, św. Franciszek z Asyżu, św. Dominik, św. Ignacy oraz tysiące innych świętych budowali prawdziwą, opartą na miłosiernej miłości i prawdziwie autentyczną jedność europejską, w której liczy się przede wszystkim miłość, dobroć, pokój i sprawiedliwość. To święci i przede wszystkim święci budowali prawdziwe, a nie pozorne tylko, mosty między narodami, ponieważ tylko oni mieli czyste intencje, czyste sumienia i czyste ręce. Dążąc do jednej Europy, nie zamierzali odbierać żadnemu z ludów ani wolności, ani ich języka, ani zwyczajów, ani kultury, ani ziemi, ani żadnych dóbr materialnych. Pragnęli tylko, by każdy naród, przyjmując i pogłębiając wiarę Chrystusową, jak najlepiej rozwijał swoje wartości i swoje zasoby, by był wolny i niezależny, by nie był sługą ciemniejszym przez mocniejszych.

Rolą Kościoła jest nawracanie ludzkich serc i prowadzenie ludzi do świętości. We współczesnym świecie rozpowszechniło się fałszywe rozumienie Kościoła. Wielu polityków, dziennikarzy i innych osób uważa Kościół za siłę polityczną, za czysto ludzką instytucję, która służy doczesnym celom, która pragnie władzy i pieniędzy. To jest całkowicie fałszywy obraz Kościoła. Kościół istnieje tu i teraz. W określonych warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Do realizacji swoich celów potrzebuje oddanych mu ludzi i określonych środków. Potrzebuje świętyń, różnych domów i różnych urzędów. Potrzebuje także pieniędzy, by to wszystko zbudować i utrzymać. Potrzebuje ofiar, by mogli się utrzymać duchowni, by możliwa była działalność charytatywna, opieka nad ludźmi chorymi i potrzebującymi wsparcia. Ale Kościół nie może być traktowany wyłącznie jako instytucja charytatywna. Jest on bowiem Mistycznym Ciałem Pana Jezusa i jego główne zadanie polega na tym, by wszystkich ludzi prowadzić do świętości.

We współczesnym świecie Kościół katolicki znajduje się w ustawicznym ogniu krytyki. Jest opluwany i oczerniany. Każda słabość ludzi Kościoła, którzy przecież też są grzeszni i potrzebują nawrócenia, jest uogólniana i jak najszerzej rozpowszechniana. Chodzi o to, by zniszczyć autorytet Kościoła, by odebrać mu wpływ na ludzkie sumienia oraz na ludzkie życie, prywatne i publiczne.

Jednym ze stałych, powtarzanych ciągle, zwłaszcza w lewacko-liberalnych mediach, postulatów jest żądanie, by Kościół zmieniał ustalone przez Boga prawdy wiary i zasady moralne, by zmienił katolicką naukę na temat rodziny, małżeństwa, rozwodów i etyki seksualnej; by uznał za prawdziwe tzw. małżeństwa homoseksualne; by zgodził się na aborcję, na zapłodnienie in vitro i na eutanazję; by swoją działalność ograniczył do opieki nad niepełnosprawnymi, bezdomnymi i chorymi; by przestał oddziaływać na wychowanie młodzieży i dzieci; a także by zgodził się na odejście od Bożej nauki. Ponieważ tego nie czyni, jest często nazywany ciemnogrodem, wrogiem człowieka i hamulcem w postępie ludzkości.

To nie jest nic nowego. Od osiemnastego wieku stawiane są Kościołowi takie zarzuty. Jest bowiem przeszkodą dla bezbożnych sił, które dążą do opanowania świadomości i konkretnego życia wszystkich narodów. Sił, które chcą włączyć narody. Które chcą sobie wychować posłusznego, bezmyślnego konsumenta, którego życie będzie się obracało wokół pracy, zakupów i fizjologicznych przyjemności. Siły owe we współczesnym świecie opanowują te instytucje, które mają decydujący wpływ na kształtowanie ludzkiej świadomości i na prawodawstwo, a więc szczególnie na szkolnictwo wyższe i niższe, na parlamenty oraz na media, które są bardzo skutecznym narzędziem służącym do propagandy bezbożnych idei i do kamienowania ludzi broniących prawa Bożego.

Przedwojenny znany pisarz angielski Lewis napisał w jednej ze swoich książek, że diabeł w dawnych czasach miał dużo więcej pracy niż obecnie, ponieważ musiał każdego człowieka kusić sam. Dziś, píše Lewis, diabeł ma dużo łatwiejszą pracę, ponieważ znalazł sobie potężnych zwolenników i pomocników w osobach niektórych, pochodzących przeważnie z niechrześcijańskich lub ateistycznych rodzin, znanych dziennikarzy, określonych bluźnierczych artystów, lewackich polityków i innych znanych, uchodzących za autorytety, zwłaszcza autorytety dla młodzieży, osób. Wszyscy oni obrzucają wyzwiskami Kościół, domagają się absurdalnych reform w nauce o moralności chrześcijańskiej i dosłownie ziejają nienawiścią do biskupów i kapłanów.

To także nic nowego. Gdy Chrystus nauczał w Palestynie, bardzo często wypędzał diabła z opętanych. Diabeł nie chciał opuścić opętanego. Toczył pianę, bluźnił, przeklinał i wzywał, lecz na rozkaz Chrystusa musiał ustąpić.

My jesteśmy w podobnej sytuacji. Spotykają nas obelgi, oskarżenia i nienawiść ze strony współczesnych pomocników szatana, ale gdy z nami będzie Chrystus, gdy nasze sumienie będzie czyste, gdy będziemy się modlili oraz przystępowali do

spowiedzi i Komunii Świętej, wówczas zawsze zwyciężymy szatana. Tam bowiem, gdzie jest Chrystus, nie może mieć wpływu szatan.

Stańmy mocno przy Chrystusie. Nie lękajmy się. Siły diabelskie nas nie zwyciężą. Bądźmy tylko wierni Chrystusowi i Jego Ewangelii.

W dawnej liturgii kapłani wypowiadali łacińskie słowa: *Crux stat dum volvitur orbis*. To znaczy po polsku: *Chociaż świat się zmienia – krzyż stoi w tym samym miejscu*. Tak, chociaż świat się zmienia, Boże prawo, Boże przykazania, chrześcijańska moralność nie ulegają zmianie. I Boże prawo ma pierwszeństwo przed ustanawianym prawem ludzkim. Prawo ludzkie bowiem prowadzi do totalitaryzmu, jeśli u jego podstaw nie ma prawa Bożego. Stąd prawo ludzkie, jeśli jest sprzeczne z prawem Bożym, nie obowiązuje chrześcijanina. Gdybyśmy zastanowili się nad przyczynami zła i nieszczęść, które dotykają miliony ludzi i ich rodzin, to doszlibyśmy do wniosku, że w zdecydowanej większości przypadków to zło, te tragedie i nieszczęścia wynikły z tego, że ktoś złamał jakieś Boże przykazanie, że zamiast Boga wybrał sobie bożka w postaci pieniędzy, rozgłosu, seksu czy innych ziemskich dóbr; że ktoś kogoś zabił albo pobił, albo zabija sam siebie i swoją rodzinę alkoholem, narkotykami i innymi nałogami; że jadąc samochodem pod wpływem alkoholu lub narkotyków, dokonał zabójstwa lub kalectwa na drodze; że ktoś kogoś zdradził; że porzucił żonę, męża i dzieci; że ktoś kogoś okradł lub oszukał; że ktoś na kogoś rzucił oszczerstwa i obmowy, zapominając o tym, że językiem można ranić jeszcze bardziej niż sztyłem; że ktoś zgorszył innych bluźniąc czy wulgarnie przeklinając i dając w ten sposób świadectwo stanowi swojej duszy, ponieważ – jak pisał św. Augustyn – dusza człowieka jest taka, jaka jest jego mowa.

Ustawicznie w historii Kościoła pojawiali się samozwańcy, pełni pychy jego reformatorzy, którzy krytykowali Kościół i domagali się zmian. Efektem tego były rozdziewki, herezje, a nawet krwawe i bezbożne wojny religijne.

Kościół jest społecznością bosko-ludzką. Tam, gdzie jest człowiek, tam jest też słabość jako efekt grzechu pierworodnego. Tam jest też grzech i nienawiść. Stąd Kościół potrzebuje ustawicznej reformy. Ale nie reformy wiary i chrześcijańskiej moralności, lecz reformy ludzkich sumień i ludzkiego postępowania. Reformę Kościoła należy zaczynać od siebie, od swojego osobistego nawrócenia. Od pokornej pokuty i zadośćuczynienia za grzechy. O tym musi pamiętać każda i każdy z nas.

Prawdziwej reformy Kościoła kiedyś i dziś dokonowali i dokonują ludzie pokorni, tacy jak św. Franciszek, św. Dominik, św. Wojciech, św. Faustyna, św. Matka Teresa z Kalkuty i miliony innych świętych, dawnych i współczesnych. Nie reformują prawdziwie natomiast Kościoła ludzie pyszni i przekonani o swojej wielkości. Bez względu na to, czy są to duchowni czy też ludzie świeccy. Oni pragną znaczenia, rozgłosu, ustawicznego bycia w mediach, a nie dobra Kościoła. Biskupi i kapłani są dziś przez owych tak zwanych otwartych katolików oraz przez lewackich dziennikarzy i polityków ustawicznie straszeni, że jeśli nie dokonają w Kościele liberalnych zmian, wówczas ludzie od Kościoła odejdą i że już masowo odchodzą.

Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że to jest wielkie nieszczęście, jeśli ktoś odchodzi od Kościoła, ponieważ naraża się na odwieczne potępienie. Rolą Kościoła jest nauczać ludzi, prowadzić ich do zbawienia i ustawicznie ich przestrzegać przed tym nieszczęściem, jakie stanowi potępienie. To z tego powodu Kościół postępuje zgodnie ze słowami św. Pawła, jakie skierował do Tymoteusza i nadal kieruje do każdego człowieka Kościoła: Zaklinam cię, woła św. Paweł, na Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych... głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykazuj błąd, napominaj, podnoś na duchu... Przyjdzie bowiem czas, kiedy zdrowej nauki nie będą przyjmowali, ale według swoich pożądań – ponieważ ich uszy świerzbiją – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócać się ku zmyślonym teoriom.

O tym powinni pamiętać wszyscy tzw. reformatorzy Kościoła i ludzie, którzy żyją tak, jakby Pan Bóg nie istniał, jakby nie zostawił nam Dekalogu i Ewangelii. Odrzucili małżeństwo. Chociaż często pochodzą z katolickich rodzin, rozwodzą się i żyją bez ślubu. Uznali, że życie seksualne wyłączone zostało z zasad moralności chrześcijańskiej. Niestety ludzie ci błądzą. I zapominają o tym, że muszą kiedyś odpowiedzieć przed Bożym Sądem za swoje czyny. Powinni pamiętać o słowach, które Pan Jezus powiedział do św. Faustyny: „Zanim przyjdzie na świat jako Sędzia Sprawiedliwy, teraz przychodzę jako Książę Pokoju i Łaskawości”. Wykorzystajmy po Bożemu nasze życie, byśmy nie spotkali się z surowym sądem w chwili śmierci, która – jak wiemy – może nastąpić w każdej chwili.

Obowiązkiem Kościoła jest trwanie przy Bożej Prawdzie, i to za każdą cenę. Kościół nie jest teatrem ani kinem; nie jest ani partią polityczną, ani telewizją, ani firmą reklamową, ani żadną z ludzkich instytucji, które różnymi sposobami wabią do siebie zwolenników.

Kościół, tak jak Chrystus, zwraca się do każdego ze słowami: „Czy pragniesz zacząć żyć inaczej, żyć po Bożemu, zgodnie z wolą Bożą zawartą w przykazaniach, w obowiązkach stanu i obowiązkach zawodu?”. Jeśli ktoś odpowie: „Nie. Będę żył tak, jak mi się podoba”, to Kościół musi powiedzieć: „Sam zdecydowałeś o swoim losie”.

Gdy po cudownym rozmnożeniu chleba i ryb ludzie, którzy doświadczyli tego cudu, pragnęli Go obwołać królem, Chrystus powiedział: „Chcecie Mnie obwołać królem, ponieważ dałem wam chleb. Ale ten chleb, który jedliście, nie da wam życia wiecznego. Ja pragnę wam dać pokarm, który zapewni wam życie wieczne, a tym pokarmem jest Moje Ciało i Moja Krew. Kto chce żyć wiecznie, niech pożywa Moje Ciało i Moją Krew”. Tysiące słuchaczy nie zrozumiały Chrystusa. Wzruszając ramionami, zaczęli odchodzić od Niego, mówiąc: „Niezrozumiała jest Jego mowa. Niepodobna jej słuchać”. Nie uwierzyli Mu. Mimo że zaledwie wczoraj przeżyli tak wielki cud dokonany przez Chrystusa. A Chrystus, patrząc na odchodzące od Niego tłumy, nie biegł za nimi i nie wołał: „Zaczekajcie, zaczekajcie. Źle Mnie zrozumieliście, bo Ja miałem co innego na myśli niż swoje żywe, prawdziwe Ciało”. Nie zatrzymał ich, bo miał na myśli rzeczywiście swoje prawdziwe Ciało. I godził się na ich odejście, jeśli Mu bezwarunkowo nie uwierzą.

Nawet Apostołowie byli zaniepokojeni. Oni też nie zrozumieli. A Chrystus, widząc ich wahanie, zapytał: „Cóż to i wy chcecie odejść?”. Zdecydowany był zrezygnować nawet z tych najbliższych Mu ludzi, jeśli bezwarunkowo nie uwierzą w Jego słowa. Apostołowie jednak nie odeszli, a Piotr w ich imieniu odpowiedział: „A dokąd mamy odejść? To Ty masz Słowa Życia i Prawdy”.

Podobnie sprawę stawia Kościół i dziś. Jeżeli nie uwierzycie, jeśli nie przyjmiecie Prawdy Ewangelicznej, to odchódźcie. Ale odejdziecie na waszą odpowiedzialność.

Ogromnie się cieszę, że mogę dzisiaj zwrócić się ze swoim słowem do wszystkich członków Rodziny Radia Maryja, obecnych tutaj oraz przy odbiornikach Radia Maryja i Telewizji Trwam. W naszych niełatwych ideowo czasach, kiedy terror relatywizmu obejmuje dawniej chrześcijańskie narody, polskie społeczeństwo obdarzone zostało wielkim darem umacniającym życie duchowe milionów Polaków. Tym darem jest Radio Maryja i Telewizja Trwam, założone i rozwinięte przez charyzmatycznego, całkowicie oddanego sprawie Bożej i ustawicznie za to znieważanego przez sługi zła ojca dyrektora Rydyzka i wszystkich jego wspaniałych – duchownych i świeckich – współpracowników.

W czasie dzisiejszej Mszy Świętej, a także w naszych codziennych modlitwach polecamy ich przez wstawiennictwo Matki Najświętszej i św. Antoniego Opiece Bożej. Nie zapominajmy także w naszych modlitwach o milionach Polek i Polaków poddawanych bezbożnej propagandzie zła. Prośmy, aby Bóg Wszechmogący umocnił ich wiarę i pomógł im w prowadzeniu pełnego ewangelicznej miłości codziennego życia.

Amen.

\*\*\*\*\*

**Kochająca matka zawsze trzeźwa**

#### **Miesiąc abstynencji - piękna tradycja i zadanie na nowe czasy**

Trwamy w dziękczynieniu za historyczną kanonizację Jana Pawła II, który uczył nas, że święci nie przemijają, lecz pragną naszej świętości. Podejmujemy osobisty i narodowy rachunek sumienia z wierności słowom naszego nowego Świętego. Dlatego na progu sierpnia, miesiąca abstynencji, przypominamy wezwanie skierowane do Polaków na początku pontyfikatu: "Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła". O jakich zagrożeniach mówił papież Polak? Mówił o braku

poszanowania godności człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, o niegodnych postawach i czynach wynikających z wad narodowych. Mówił także o nadużywaniu alkoholu.

Te problemy istnieją w Polsce od dawna, jednak obecnie przybierają przerażające rozmiary. Widzimy to w alarmujących statystykach pokazujących ogromne społeczne i ekonomiczne koszty nadużywania alkoholu. Tysiące Polaków umiera rocznie przez legalnie sprzedawany alkohol. Prawie milion osób jest uzależnionych, kilka milionów pije ryzykownie i szkodliwie. Na ulicach widzimy tak wielu ludzi, także młodych, trzymających w ręku alkohol, będący przyczyną przyszłych rozczarowań, dramatów, a często i śmierci. Pijani kierowcy zagrażają zdrowiu i życiu innych użytkowników dróg. Media, poprzez atrakcyjne, a jednocześnie oszukańcze reklamy alkoholu, nieustannie gorszą dzieci i młodzież. Samorządy często ulegając grupom nacisku, nieodpowiedzialnie zwiększają liczbę punktów sprzedaży alkoholu, w tym czynnych całą dobę. A przecież tych najbardziej bolesnych strat moralnych i duchowych nie widać, nie można wyrazić ich liczbami. Mimo wielu szumnych zapowiedzi rozwiązania przez władze państwowe tego trudnego problemu, nadal trwa wstydliva cisza i wielka bezczynność.

Wszyscy musimy chronić i umacniać trzeźwość. Dlatego ponownie z nadzieją rozpoczynamy sierpień - miesiąc abstynencji. Sierpniowy dar abstynencji składany przez wielu Polaków to błogosławieństwo dla naszej ojczyzny, w której tysiące rodzin cierpi przez nadużywanie alkoholu i chorobę alkoholową. Prosimy usilnie: Siostry i Bracia, podejmijcie dobrowolną abstynencję. Pokażcie, że nie jesteście zakładnikami chwytnych, lecz nieprawdziwych sloganów reklamowych i szkodliwych nawyków. Pokażcie, że jesteście mądrzy, wolni, odpowiedzialni i odważni.

Od lat przypominamy, że rodzina jest najważniejszą szkołą trzeźwości, jest ostoją w budowaniu trzeźwego społeczeństwa. Przed rokiem mówiliśmy o ojcach. Podkreślaliśmy, że powinni być świadkami wiary i trzeźwości. W tym roku naszą uwagę poświęcamy matkom. Mówimy: Kochająca matka jest zawsze trzeźwa! Kochająca matka dba o trzeźwość rodziny i dzieci! Kochająca matka pomaga budować trzeźwe społeczeństwo!

#### **Troska o życie i zdrowie dziecka od poczęcia**

Od pierwszych chwil życia dziecka kobieta staje się strażniczką jego zdrowia. To ona przez pierwszych dziewięć miesięcy istnienia jest dla niego domem i schronieniem. Podczas ciąży nawet niewielka ilość alkoholu wypitego przez matkę może bardzo poważnie zaszkodzić dziecku, zadziałać toksycznie na jego rozwijający się organizm. Im większa ilość alkoholu, tym większe jest ryzyko poważnych uszkodzeń. Szkody wyrządzone przez alkohol znane pod nazwą Alkoholowego Zespołu Płodowego (tzw. Zespołu FAS -Fetal Alcohol Syndrome), mają poważne konsekwencje zarówno w sferze fizycznego, jak i psychicznego rozwoju dziecka. FAS jest chorobą nieuleczalną, która trwa do końca życia człowieka, a której można całkowicie uniknąć zachowując abstynencję w okresie oczekiwania na narodziny dziecka. Gdyby nienarodzone dzieci mogły mówić, to prosiłyby, wręcz wołałyby z wielką mocą: "Mamo, nigdy nie pij za moje zdrowie!".

Duchowni, lekarze, pielęgniarki i położne mają obowiązek przestrzegać matki przed skutkami picia alkoholu w ciąży. A zadaniem ojców, najbliższej rodziny i przyjaciół jest wspieranie kobiet w ciąży w zachowywaniu całkowitej abstynencji od alkoholu. Pokażmy wszyscy, że potrafimy być odpowiedzialni za życie i zdrowie innych, zwłaszcza tych najbardziej bezbronnych, nienarodzonych.

#### **Misją matki - prowadzenie dzieci do bliskości z Jezusem**

Przejawem kobiecego geniuszu jest wielka wrażliwość i gotowość do chronienia dziecka przed wszelkimi zagrożeniami. Matki przez swą obecność, miłość i czułość chronią najmniejsze dzieci przed światem zewnętrznym oraz przed wewnętrznymi niepokojami. One budują poczucie bezpieczeństwa, otwartość na wiarę, nadzieję i miłość. Najlepszą wychowawczynią jest matka dobra, mądra i szczęśliwa, która bardziej swoim przykładem życia niż słowami pozytywnie wpływa na męża i dzieci.

Mądra matka rozumie, że dzieci sięgają po alkohol nie tylko z ciekawości. Czynią tak, ponieważ w jakimś stopniu nie radzą sobie z życiem, z emocjami, z własnymi słabościami. Ona wie, że sięganie po alkohol nawet w najmniejszych ilościach przez dzieci czy młodzież to szybka droga do uzależnienia i zablokowania ich rozwoju fizycznego, psychicznego, duchowego, religijnego, moralnego i społecznego. Mądra matka nie ulega nieodpowiedzialnym reklamom, które zachęcają do sięgania po alkohol, które tworzą pro-alkoholową mentalność. Ona uczy, jak pięknie i szczęśliwie żyć bez substancji uzależniających. Daje wraz z ojcem przykład świętowania i dobrej zabawy bez alkoholu. To rodzice uczą dojrzałego radzenia sobie ze stresem i problemami oraz pokazują, na czym polega sens prawdziwej wolności.

To rodzice, a szczególnie matka, stwarzają dziecku klimat serdeczności i bezpieczeństwa. Mądra i kochająca matka wie, że dziecko, które żyje w przyjaźni z Jezusem i które słucha Boga bardziej niż samego siebie, potrafi trzeźwo myśleć i ma siłę potrzebną do wypełnienia zobowiązań i pokonywania trudności, jakie niesie codzienne życie. Odpowiedzialna i trzeźwa matka wie, że dziecko wychowywane w Bożej łasce i mądrości poradzi sobie z życiem bez szukania alkoholu. Taka wspaniała matka pomaga synom odkryć w Jezusie wzór uczciwości i wierności w postępowaniu, przykład odwagi w obronie słabszych oraz zdolność do podejmowania decyzji na zawsze. Córkom pomaga odkryć w Jezusie przyjaciela i obrońcę przed tymi mężczyznami, którzy nie potrafią kochać.

Kochająca i odpowiedzialna matka zdaje sobie sprawę, że głęboko religijne wychowanie to najpewniejszy sposób ochrony dzieci i ich przyszłych rodzin przed nadużywaniem alkoholu, przed chorobą alkoholową. Jezus uczy nas bowiem życia w miłości, prawdzie i odpowiedzialności, czyli w wolności dzieci Bożych. W wolności od wszelkiego zła i od wszelkich uzależnień. Badania pokazują, że osoby wierzące i praktykujące, świadome swojej chrześcijańskiej misji, są w mniejszym stopniu narażone na uzależnienia.

#### **Prawdziwa miłość i osobiste świadectwo matki**

Odpowiedzialna matka nie myli miłości z rozpieszczaniem czy nadopiekuńczością. Potrafi stawiać dziecku właściwe wymagania, potrafi wytłumaczyć, dać właściwe argumenty, a gdy trzeba - także nakazać lub zakazać. Wspiera dziecko, które się rozwija, chętnie nagradza, ale też stanowczo upomina, gdy błądzi. Pozwala ponosić konsekwencje popełnianych błędów. Dzięki tej mądrze okazywanej miłości, dziecko nie tylko wie, że jest kochane, ale też stopniowo uczy się odpowiedzialnej miłości wobec siebie i innych.

W obliczu poważnych zagrożeń młodego pokolenia kochająca matka rezygnuje z alkoholu, by dać swoim bliskim - mężowi, dzieciom, rodzicom, krewnym i znajomym - przykład radosnego życia w abstynencji. Modli się o abstynencję swoich dzieci i o trzeźwość dorosłych w rodzinie. Potrafi też stanowczo upominać tych, którzy krzywdzą samych siebie sięganiem po alkohol. Potrafi zaprotestować, gdy nieodpowiedzialni i nierozważni ludzie próbują w imię fałszywej wolności wprowadzać alkohol do szkół, na studniówki, obozy młodzieżowe, juwenalia, festyny czy stadiony. Potrafi zachęcić, by wybierano takich radnych, którzy nie będą mnożyć pozwoleń na handel alkoholem w imię fałszywej troski o rozwój gospodarczy. Taka matka odważnie protestuje, gdy innym dzieciom sprzedawany jest alkohol. Takich wspaniałych matek potrzebuje nasza ojczyzna.

Apelujemy do osób odpowiedzialnych za stanowienie i egzekwowanie prawa, aby swoimi decyzjami i działaniami pomagali matkom w ich wzniosłej, a zarazem trudnej roli wychowywania dzieci w całkowitej abstynencji przynajmniej do osiemnastego roku życia.

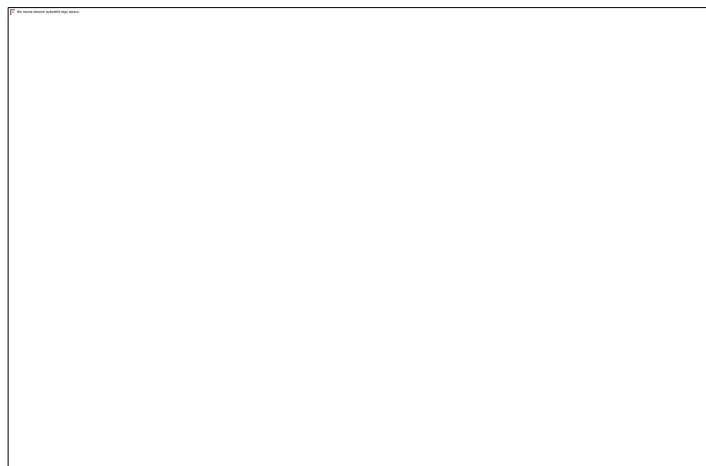
#### **Wszyscy musimy się włączyć w troskę o trzeźwość**

Trzeźwe i kochające matki, dziękujemy za waszą odpowiedzialną miłość! Dziękujemy za wasze piękne świadectwo. Wiemy, że bez trzeźwych matek, matek abstynentek, nie będzie trzeźwej Polski. Jednocześnie modlimy się w intencji matek skrzywdzonych, płaczących, cierpiących przez nałogi mężów i dzieci, oplakujących przegrane życie najbliższych. Modlimy się w intencji tych matek, które same stały się więźniami poniżającego i wyniszczającego nałogu. Wasze dramaty, wasze łzy są głośnym wołaniem do osób sprawujących władzę: nie pozwalajcie rozpijać rodzin i narodu! Nie troszczcie się o interesy bogatych, najczęściej zagranicznych koncernów, lecz o przyszłość swoich obywateli, o przyszłość polskich rodzin. Nie udawajcie, że nie wiecie o szkodliwości reklamy alkoholu oraz nadmiernej fizycznej i ekonomicznej jego dostępności.

Nie będziemy się rozwijać jako naród, nie będziemy wzrastać jako nowoczesne europejskie społeczeństwo, jeżeli przygniotą nas problemy z nadużywaniem alkoholu. Musimy uczynić wszystko, aby być narodem ludzi trzeźwych. Dlatego z odwagą podejmijmy abstynencję, rozpoczynając od sierpnia - miesiąca abstynencji. Uczynmy to w imię wiary i miłości, w imię odpowiedzialności za nasze rodziny, za ojczyznę. Święty Jan Paweł II prosił nas o wyobraźnię miłosierdzia. Z tej prośby wynika też wołanie o nową wyobraźnię abstynencji i trzeźwości. Tego potrzebują nasze rodziny, nasz naród i Kościół. Niech na tej drodze prowadzi nas i wspiera Maryja, Matka Chrystusa i Kościoła. Jej Niepokalanemu Sercu z ufnością powierzamy zwłaszcza wszystkie polskie matki, aby wpatrzone w Maryję wzrastały w miłości i były odważnymi świadkami oraz nauczycielkami abstynencji i trzeźwości.

+ Tadeusz Bronakowski  
Przewodniczący

## Strategia uderz w Pasterza



Dziennikarze kierujący się strategią uderz w pasterza chętnie stroją się w piórka przyjaciół Kościoła i nie szczędzą biskupom „dobrych” rad. Podobnie jak kiedyś przeciwstawiali „ciasnego” i „reakcyjnego” prymasa Wyszyńskiego dobremu papieżowi Janowi XXIII, tak dzisiaj różne złe rzeczy wypisują o polskich biskupach, których nie obchodzi przykład wspaniałego papieża Franciszka.

### Strategia wciąż ta sama

Najpierw przytoczę fragment pewnej wypowiedzi, a dopiero potem podam jej autora:

„Utarł się już zwyczaj udzielania hierarchii kościelnej publicznych admonicji, karcenia i ostrzeżeń. Prasa, jeśli pisze o sprawach hierarchii, duchowieństwa, Kościoła i religii katolickiej, to tylko w sposób obrażający. Katolicy polscy są świadkami, jak autorytety kościelne w Polsce są stale obrażane, chociaż w oczach katolików biskupi i kapłani mają swoją pozycję religijną, są autorytetami religijno-społecznymi, są pasterzami ich dusz, nauczycielami prawdy ewangelicznej i zasad moralnych. Najdrobniejsze przekroczenie przedstawiciela duchowieństwa wyrasta z pomocą uległej prasy do wymiarów wielkiego skandalu, o którym pisze się bezkarnie nawet wtedy, gdy śledztwo czy wyrok sądowy nie potwierdzają zarzutów”.

Czytając powyższy tekst, można odnieść wrażenie, że napisał go ktoś w ostatnich dniach, oburzony medialną nagonką na któregoś z polskich hierarchów. W rzeczywistości jest to wypowiedź sprzed ponad pół wieku i pochodzi z napisanego 15 kwietnia 1959 roku listu Episkopatu Polski do rządu PRL. List ten opublikował Peter Raina w swojej monografii Kardynał Wyszyński.

Okazuje się, że struktura działań mających na celu zniszczenie albo przynajmniej osłabienie Kościoła jest od wieków taka sama. Już w starożytności prześladowania Kościoła były kierowane przede wszystkim przeciwko biskupom oraz innym duchownym. Ludzie nieżyczliwi Kościołowi szybko bowiem zauważyli, że duchowieństwo stanowi poniekąd jego układ nerwowy, toteż uderzenie w biskupów oraz w bardziej aktywnych księży będzie osłabiać cały Kościół – zgodnie z przytoczonym w prorocztwie Zachariasza przysłowiem: „Uderz w pasterza, a rozproszą się owce”.

### Kim w Kościele jest biskup?

Przypomnijmy, kim w Kościele jest biskup. Soborowy dekret o pasterskich zadaniach biskupów od razu we wstępie stwierdza, że: „biskupi, ustanowieni przez Ducha Świętego, zajmują miejsce Apostołów jako pasterze dusz, otrzymali też oni posłannictwo, by łącznie z Biskupem Rzymskim i pod jego zwierzchnictwem nadawać trwałość dziełu Chrystusa, wiecznego Pasterza. Chrystus bowiem dał Apostołom i ich następcom nakaz oraz władzę, by nauczali wszystkie narody, by uświęcali ludzi w prawdzie i żeby byli ich pasterzami. Biskupi zatem przez danego sobie Ducha Świętego stali się prawdziwymi i autentycznymi nauczycielami wiary, kapłanami i pasterzami”.

Trudno się dziwić, że nieżyczliwe zainteresowanie wrogów Kościoła wymierzone jest przede wszystkim w biskupów. A można w nich uderzyć na tysiąc różnych sposobów. Celem jest zawsze osłabienie ich autorytetu, oczekiwanie, że przynajmniej niektórzy wierni się od nich i od Kościoła odsuną, nadanie sygnału innym pasterzom, że ich może spotkać to samo. Uwzięcie biskupa lub wydanie na niego wyroku śmierci możliwe jest tylko w państwie otwarcie prześladowującym Kościół. Gdzie indziej pozostaje jednak furtka, polegająca na obrzucaniu go błotem, pomówieniami, oszczerstwami, co jednak – nie zapominajmy – w państwie demokratycznym może się zakończyć ukaraniem oszczercy na drodze sądowej.

Stąd zwyczajnym sposobem dezawuowania upatrzonemu biskupa jest – tak przynajmniej dzieje się w Polsce – naznaczenie go negatywną etykietą (bufona, ignoranta, człowieka autorytarnego i niezdolnego do dialogu, kogoś swoim bogactwem i stylem życia oddzielonego od zwyczajnych ludzi itp.). Najlepiej w tym wypadku sprawdza się rozdmuchanie jakiegoś trzeciorzędnego szczegółu, lekko szyderyczy ton informacji, złośliwie wybrane fotografie itp. Wystarczy, że walec takiego nieżyczliwego zainteresowania mediów będzie się przetaczał po kimś choćby tylko przez tydzień, aby dla wielu ludzi taki biskup już na zawsze pozostał kimś mało wiarygodnym.

### „Przyjaciele” Kościoła wiedzą lepiej

Dziennikarze kierujący się strategią uderz w pasterza chętnie stroją się w piórka przyjaciół Kościoła i nie szczędzą biskupom „dobrych” rad. Podobnie jak kiedyś przeciwstawiali „ciasnego” i „reakcyjnego” prymasa Wyszyńskiego dobremu papieżowi Janowi XXIII, tak dzisiaj różne złe rzeczy wypisują o polskich biskupach, których nie obchodzi przykład wspaniałego papieża Franciszka. Owi „przyjaciele” Kościoła – często apostości od wiary, nieraz od kapłaństwa – lepiej od biskupów wiedzą, jak troszczyć się o dobro Kościoła. Wiedzą, że Kościół kiedyś na pewno porzuci swoją obecną naukę, toteż w imię własnego dobra powinien jak najszybciej zacząć dopuszczać do ślubu osoby rozwiedzione, skorygować swoją naukę na temat homoseksualizmu, uznać prawo niepełnych małżonków do korzystania z procedury in vitro itp.

Dodajmy, że propaganda antykościelna szczególnie chętnie wykorzystuje różne rzeczywiste wady i winy duchowieństwa. Kiedy nieznan nam bliżej kapłan Bonifacy spowodował głośny skandal, św. Augustyn prosił wiernych, żeby nie ulegali z tego powodu nastrojom antyklerykalnym: „Kiedy tylko jakiś biskup, kapłan, zakonnik lub zakonnica dopuści się czegoś złego, natychmiast pojawiają się sądy, zarzuty, spory, że oni wszyscy są tacy, a tylko w przypadku niektórych wychodzi sztych z worka. A przecież ci sami ludzie, kiedy dowiadują się o cudzołóstwie jakiejś mężatki, nie zarzucają tego grzechu swym żonom ani nie oskarżają swych matek” (List 78, 6).

### „Błogosławcie tych, którzy was prześladują”

„Niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako niepowołany nadzorca obcych dóbr! Jeżeli zaś cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, ale niech wychwala Boga w tym imieniu!” – upomina apostoł Piotr (1 P 4,15–16).

Sam Pan Jezus zapowiadał swoim uczniom, że będą z Jego powodu prześladowani (por. J 15,20). Jednak prześladowanie, nawet jeżeli dotyka nas z powodu naszej wiary w Chrystusa, samo z siebie nikogo nie nobilituje. Wiele zależy od tego, w jaki sposób je znosimy. Otóż wydaje się, że naukę Pisma Świętego na ten temat da się sprowadzić do czterech następujących zasad:

Wolno nam wskazywać na niesprawiedliwość doznawanych przykrości. Przypomnijmy, że kiedy Pan Jezus został spoliczkowany, odpowiedział z godnością: „Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego mnie bijesz?” (J 18,23).

Doznając takich lub innych utrapień ze względu na Chrystusa, starajmy się wierzyć w pomoc Bożą. „Nie lękaj się ich – zapewnia Bóg Jeremiasza, powołując go na swojego proroka – bo jestem z tobą, by cię chronić” (Jr 1,8). Szaweł, powalony pod Damaszkiem, nie zdążył się jeszcze podnieść z ziemi, kiedy usłyszał słowa: „Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam” (Dz 26,17). Przywołajmy tu komentarz św. Jana Chryzostoma do słów Jezusa, że posyła On nas „jak owce między wilki” (Mt 10,16): „Jak długo pozostajemy owcami, zwyciężamy. Otoczeni niezliczoną gromadą wilków, jesteśmy mocniejsi. Gdy jednak stajemy się wilkami, przegrywamy, ponieważ jesteśmy pozbawieni pomocy Dobrego Pasterza. Wszak nie jest On pasterzem wilków, ale owiec; dlatego opuści ciebie i odejdzie, jeżeli będziesz liczył tylko na siebie i nie będziesz oczekiwał, aby On okazał swoją potęgę”.

#### **Błogosławmy Boga i radujmy się:**

Jeśli doznawane przykrości staramy się znosić cierpliwie i po Bożemu, błogosławmy Boga z ich powodu i radujmy się: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5,11–12). Apostołowie, poddani biczowaniu, „odchodząc sprzed Sanhedrynu, cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa” (Dz 5,41). Dlaczego należy radować się z powodu cierpliwego znoszenia prześladowań, obrazowo wyjaśnił – w przeddzień swojej śmierci męczeńskiej około 108 roku – biskup Ignacy w liście do młodego biskupa Polikarpa, w przyszłości również męczennika: „Trwaj niezłomnie jak kowadło pod ciosami młota. Wielki to zawodnik, który jest bity, a zwycięża”.

Szczególnie poruszające jest żądanie Pana Jezusa, żeby modlić się za swoich prześladowców (por. Mt 5,44) – to bowiem upodobania cierpiących dla Jego imienia do samego Ojca niebieskiego, którego słońce jednakowo świeci ludziom dobrym i złym. Nie sposób nie przypomnieć tu, że On sam modlił się za swoich morderców – i to w godzinie, kiedy Go zabijali (por. Łk 23,34). „Błogosławcie tych, którzy was prześladują! – wołał apostoł Paweł – Błogosławcie, a nie złorzeczenie!” (Rz 12,14).

#### **Oto Ja posyłam was jak owce pomiędzy wilki**

Ten ostatni wątek św. Tomasz z Akwinu wydobywa w swoim dziele O doskonałości życia duchowego jako charakteryzujący powołanie biskupów w Kościele: „Kiedy bowiem przyjęli na siebie troskę o cały Kościół, w którym częstokroć znajdują się tacy, co ich nienawidzą, bluźnią im i prześladują, oni muszą nieprzyjaciółom i prześladowcom okazywać w zamian miłość i dobrodziejstwa. Przykład takiej postawy widzimy w apostołach, których następcami są biskupi: otoczeni przez prześladowców, troszczyli się o ich zbawienie. Tak im nakazał Pan: *Oto Ja posyłam was jak owce pomiędzy wilki* (Mt 10,16), aby wielokrotnie pogryzieni, nie tylko nie zostali połknięci, lecz żeby jeszcze ich nawrócili”.

Porównajmy tę wypowiedź z wyznaniem, które na wiadomość o śmierci Bieruta złożył w swoich Zapiskach więziennych prymas Wyszyński, internowany wówczas w Komańczy: „Tyle razy w ciągu swego więzienia modliłem się za Bolesława Bieruta. Może ta modlitwa nas związała tak, że przyszedł po pomoc. Oglądałem się za nim we śnie – i nie zapomnę o pomocy modlitwy. Może wszyscy o nim zapomną rychło, może się go wkrótce wyrzekną, jak dziś wyrzekają się Stalina – ale ja tego nie uczynię. Tego wymaga ode mnie moje chrześcijaństwo”.

**Jacek Salij OP**

## List Pasterski Episkopatu Polski z okazji III Tygodnia Wychowania

### WYCHOWYWAĆ DO WARTOŚCI

List Pasterski Episkopatu Polski z okazji III Tygodnia Wychowania

15-21 września 2013 roku

Umiłowani w Chrystusie Panu, Siostry i Bracia,

Kochani Rodzice, Nauczyciele i Wychowawcy,

Droga Młodzieży, Kochane Dzieci!

Jutro w polskich szkołach i przedszkolach rozpocznie się nowy rok szkolny i katechetyczny. W trwającym Roku Wiary po raz kolejny otwieramy nasze serca i umysły na dar wiary. Wiara nadaje sens wszystkim naszym wysiłkom. Pomaga odkrywać prawdziwe dobro, ustala prawidłową hierarchię wartości, przenika całe życie człowieka - jak uczy papież Franciszek w encyklice o wierze (por. Lumen fidei 4).

Na początku nowego roku szkolnego, w dniach od 15 do 21 września, będziemy przeżywać III Tydzień Wychowania. Niech to będzie czas wspólnej refleksji, a zwłaszcza wspólnotowej modlitwy o ducha mądrego wychowania w polskich domach i w polskiej szkole. Po uświadomieniu sobie, że wszyscy powinniśmy wychowywać oraz że istotną rolę w wychowaniu odgrywa rodzina, w tym roku pragniemy zwrócić naszą uwagę na konieczność wychowania do wartości. Nie chodzi jednak o jakiegokolwiek wartości, ale o te, które są istotne dla rozwoju człowieka, dla jego życia w duchu chrześcijańskim i życia zgodnego z wiarą. Znakiem dzisiejszych czasów jest bowiem zanik przejrzystej hierarchii wartości i upadek autorytetów, których życie weryfikowałoby wyznawane wartości oraz ich hierarchię. Zauważmy, że brak wychowania do podstawowych wartości często prowadzi do utraty sensu i celu życia, do wygodnictwa życiowego, a nawet relatywizmu moralnego.

#### 1. Bóg miłuje pokornych

Tak jak w każdą niedzielę, wsłuchujemy się dziś w słowo Boże. Stawiamy pytanie: co dzisiaj w odczytywanych tekstach mówi do nas Pan Bóg? Podczas liturgii Słowa słyszeliśmy: "Synu, z łagodnością wykonuj swe sprawy, a każdy, kto jest prawy, będzie cię miłował. O ile wielki jesteś, o tyle się uniąż, a znajdziesz łaskę u Pana. Wielka jest bowiem potęga Pana i przez pokornych bywa chwalony" (Syr 3,17). "Každy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony" (Łk 14, 11).

Słowem, które spaja dzisiejsze teksty biblijne jest POKORA. Chrześcijanin, wierny nauce Ewangelii, powinien każdego dnia coraz bardziej iść drogą pokory. Pokora bowiem to umiejętność patrzenia na siebie w prawdzie.

Człowiek pokorny nie wywyższa się nad innych, a zwłaszcza nie uznaje siebie za centrum świata. Pokora jest przeciwieństwem pychy, czyli przesadnego skupienia na sobie. Drogę pokory otworzył sam Bóg, który w Jezusie Chrystusie wszedł w historię zbawienia jako zwyczajny człowiek. W tym mamy być podobni do Jezusa, który zwracając się do swoich uczniów, mówił: "Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem" (Mt 11,29). Tą drogą podążali później także święci, a wśród nich św. Stanisław Kostka, patron polskiej młodzieży, którego święto będziemy obchodzić w Tygodniu Wychowania.

Pokora nie oznacza, że człowiek ma się czuć osobą mniej wartościową. Przeciwnie - może i powinien on być świadomy swoich możliwości oraz otrzymanych od Boga talentów. Zauważmy, że właśnie pokora jest podstawą budowania bezinteresownych i pozytywnych relacji z drugim człowiekiem, nacechowanych szacunkiem i odpowiedzialnością. Natomiast pycha i koncentrowanie się na sobie nie pozwalają na budowanie takich relacji. Jeśli takie postawy są akceptowane w wychowaniu, to zarówno wychowankowie, jak i wychowawcy skupiają się tylko na swoim sukcesie i nie zauważają wokół siebie innych.

Można dziś dostrzec, że wielu młodych ludzi patrzy w przyszłość z lękiem. Z niepokojem pytają: jak mamy żyć w społeczeństwie, w którym tak wiele jest niesprawiedliwości i cierpienia, w którym nie liczy się prawość i uczciwość? Jak reagować na egoizm i przemoc, które czasem zdają się dominować? Jak nadać swojemu życiu prawdziwy sens? To są właśnie pytania o wartości, czyli o to, co w życiu najważniejsze.

#### 2. Wychowanie do wartości

Kiedy mówimy o wychowaniu do wartości, najczęściej myślimy o wartościach ogólnoludzkich, a rzadziej chrześcijańskich. Życie pokazuje, że obecnie wychowanie skierowane jest przede wszystkim na wartości praktyczne, materialne i sprawiające przyjemność. Wydaje się, że problemem jest również brak zgodności między wartościami deklarowanymi i rzeczywiście przekazywanymi, co wywołuje dezorientację wśród dzieci i młodzieży. Sytuacja taka prowadzi z kolei do wzrostu nieufności, poczucia uczestnictwa w grze pozorów, a w rezultacie do cynizmu i agresji wobec wszelkich przekazów związanych z wartościami. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rodziny i szkoły, wobec których oczekiwania są przecież największe, a rozczarowania najbardziej bolesne.

Wśród wartości niezbędnych w życiu chrześcijanina trzeba wskazać - obok pokory - na związane z nią: łagodność, dobroć, cierpliwość, gotowość do wybaczenia, wierność, uprzejmość, opanowanie (por. Ga 5,22-24 i Kol 3,12-14). Są one dziś szczególnie zagrożone wszechobecną agresją, brutalnością słów i zachowań, a także bezwzględną walką o własne korzyści, obojętnością na sytuację słabszych, powszechną nieufnością, a nawet wzajemną nienawiścią. Taka sytuacja wymaga od wszystkich środowisk wychowawczych ogromnego wysiłku wychowywania do wartości i postaw chroniących relacje międzyludzkie.

Wychowanie do wartości rozpoczyna się w rodzinie. Ceńmy zatem czas wspólnych rodzinnych spotkań, rozmów, posiłku, wspólnego wypoczyniania. Codzienne bycie razem uczy bowiem wzajemnego zrozumienia, zaufania, ofiarnej miłości i prawdziwej przyjaźni. Wspólne przebywanie kształtuje ponadto postawę służby i dobroci gotowej na dzielenie się radością, a jednocześnie odpornej na trudne problemy i emocje. W rodzinie powinniśmy uczyć się zwracaniu do siebie z miłością, szacunkiem i serdecznością.

Ogromne pole do działania w zakresie wychowania do wartości ma szkoła, która powinna wspierać rodziców w wychowywaniu dzieci. Niezwykle ważne jest, aby szkoła budowała swój program wychowawczy w ścisłym porozumieniu z rodzicami. W programie tym powinny być wyraźnie nazwane i wyjaśnione wartości, na których oparty jest system wychowawczy.

Wobec coraz odważniejszych prób wprowadzania do polskich szkół edukacji seksualnej, sprzecznej z chrześcijańską wizją człowieka, apelujemy do rodziców: czuwajcie nad tym, co szkoła przekazuje waszym dzieciom! Przypominamy, że bez zgody rodziców szkoła nie może realizować programu wychowawczego ani pozwalać na nauczanie przedmiotów, których treści są sprzeczne z ich przekonaniami lub wprost demoralizujące. Prawo oświatowe mówi wyraźnie o konieczności respektowania przez szkołę publiczną chrześcijańskiego systemu wartości (por. Ustawa o systemie oświaty - preambuła). Powierając swoje dziecko szkole, rodzice nie powinni zgodzić się na edukację, która byłaby sprzeczna z ich przekonaniami i wyznawanymi wartościami.

Jak zawsze w wychowywaniu do wartości rolę nie do przecenienia pełnią sami wychowawcy. Będąc przykładem i wzorem dla swoich uczniów, muszą być świadomi, że własnym życiem prezentują określony świat wartości. Nauczyciel i wychowawca nie może być neutralny. Nie powinien więc zagubić właściwej hierarchii wartości zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym. Musi być świadkiem wartości, które wyznaje.

#### 3. Pokorna odwaga wiary

Szczególną wartością, w oparciu o którą i do której należy wychowywać młode pokolenie, jest wiara. Wiara jest łaską, a więc niezasłużonym darem Bożym. Domaga się jednak świadomej i wolnej odpowiedzi człowieka. Ten związek wiary z wychowaniem uświadamiamy sobie wyraźnie w trwającym Roku Wiary. Wyznawanie wiary przejawia się w odważnym i męznym stawianiu w obronie wartości z niej wypływających. Chodzi o obronę wartości chrześcijańskich, coraz częściej eliminowanych z życia publicznego, a zwłaszcza chrześcijańskiej wizji miłości, małżeństwa i rodziny.

Wiara potrzebuje również pokory prowadzącej do przekonania, że na Bogu, jako fundamencie, mamy budować nasze życie. Niech zatem pokora będzie podstawą wychowania do wartości. Jest ona dlatego tak ważna, że Bóg gotów jest dać wszystko człowiekowi, który jest świadomy własnej niewystarczalności i słabości. Wiara i ufność pokładana w Bogu, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych, niech więc przenikają nasze życie oparte na chrześcijańskich wartościach.

#### Zakończenie

Zachęcamy wszystkie środowiska wychowawcze do włączenia się we wspólne przeżywanie III Tygodnia Wychowania. Zaproszenie to kierujemy do rodziców, duszpasterzy, nauczycieli i wychowawców, do osób odpowiedzialnych za kształt edukacji, do samorządowców i wszystkich ludzi dobrej woli, którym zależy na wychowaniu przyszłych pokoleń Polaków. Niech Maryja, pokorna Służebnica Pańska, uczy nas wiary i pokory w poszukiwaniu tego, co najważniejsze; niech uczy mądrości i pomaga otwierać się na "wielkie rzeczy", jakie Bóg czyni dla nas i przez nas.

Na nowy rok pracy wychowawczej i kolejny Tydzień Wychowania udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa. Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 362. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, Kraków 21 czerwca 2013 r.



## **Ojciec - świadek wiary i trzeźwości**

### **Apel Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości na sierpień - miesiąc abstynencji**

#### **Sierpniowa abstynencja - potrzebna, cenna i możliwa**

Rozpoczyna się sierpień - w polskiej historii miesiąc szczególny. To dobry czas, by przypomnieć, że osoby niepełnoletnie zobowiązane są do całkowitej abstynencji, zaś wszystkich dorosłych obowiązuje umiar w spożywaniu napojów alkoholowych. W sierpniu prosimy o coś więcej, niż zachowanie trzeźwości. Prosimy o szczególny dar, jakim jest abstynencja! Ten apel wzbudza wiele kontrowersji. Dlatego ponownie przypominamy jego istotę.

Abstynencja - to słowo bardzo sponiewierane w świecie nieograniczonej konsumpcji. Jednak także w XXI w. jest ona potrzebna i cenna, a przede wszystkim - możliwa. Nie jest to smutne ograniczenie, ale szansa, źródło mocy wewnętrznej, źródło życia i radości! Takie świadome i dobrowolne wyrzeczenie bardziej niż nakazy i zakazy pokazuje, co jest w życiu cenne. Warto rozumieć abstynencję jako dzieło duchowe, jako dar miłości, jaki składamy z czegoś, do czego jako dorośli mamy prawo. Takie rozumienie tej postawy przekazali nam wielcy Polacy: Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Oazowego i Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, a wcześniej ks. Jan Kapica - proboszcz w Tychach, gorliwy krzewiciel abstynencji na przełomie XIX i XX wieku. Abstynencja to dążenie ku pełnej wolności, która jest po to, aby kochać Boga, siebie samego i drugiego człowieka.

Dlatego również w tym roku zachęcamy: bracia i siostry, podejmijcie abstynencję w sierpniu! Zwłaszcza w Roku Wiary ta prośba nabiera szczególnego znaczenia, bowiem wiele osób przez brak trzeźwości traci wiarę. Niech nasza sierpniowa abstynencja będzie ofiarą w intencji ich powrotu do jedności z Bogiem. Podejmijmy ją także z pobudek patriotycznych i społecznych. Pamiętajmy, że sierpień jest miesiącem, w którym przeżywamy wiele ważnych świąt maryjnych i rocznic narodowych - niech abstynencja będzie jedną z form podkreślenia doniosłości tych dni. Nie zamykajmy oczu na zagrożenia, które niszczą życie milionów rodzin, osłabiają Kościół i całą naszą ojczyznę. Nie lekceważmy bólu i cierpienia dzieci, żon i matek, bezmiaru ich smutku, rozpacz, utraconej nadziei i zaprzepaszczonej nadziei. Nie przechodźmy obojętnie obok tych problemów. Niech abstynencja stanie się odważnym znakiem naszej troski o życie narodu.

Prośba o abstynencję nie jest adresowana jedynie do osób, które borykają się z problemem alkoholowym. Sierpniowy apel nie jest też moralnym szantażem wobec tych, którzy nie nadużywają alkoholu, ale nie widzą nic złego w umiarkowanym towarzyskim picu podczas wakacji. Jest to apel o wolność, o radość i życie wartościami. Naszym świadectwem sierpniowej abstynencji możemy pokazać, że zależy nam na trzeźwości drugiego człowieka i całego narodu. Jednocześnie sami przed sobą możemy udowodnić, że potrafimy żyć bez alkoholu, że możemy bez niego wytrzymać tych kilka sierpniowych tygodni.

Prośba o abstynencję ma nam również przypomnieć, że alkohol nie jest dla człowieka substancją neutralną. Ze względu na swoje właściwości jest substancją podstępą, wręcz zdradziecką. Spójrzmy na niemal milion osób uzależnionych, na wiele milionów pijących ryzykownie i szkodliwie. Polacy wydali w ubiegłym roku ponad 30 miliardów złotych na alkohol. Spożycie alkoholu na osobę od 15 roku życia wynosi 13,6 litra. Należy do tego dodać od 2 do 3 litrów alkoholu nierejestrowanego. To nie są jednostkowe problemy - to jest wielki problem społeczny. Zjawisko to dotyka nas w sposób szczególnie upokarzający. Inni mówią o nas: pijany jak Polak. Mówią tak nawet ci, którzy piją dużo więcej, gdyż widocznie obnosimy się z naszą słabością, a niekiedy nawet absurdalnie się nią szczycimy! Oswoiiliśmy się z tą wadą, uważamy ją za oczywistą. Niestety dotyczy to także wielu młodych, którym poprzez nieustanną promocję wmówiono, że bez alkoholu nie ma dobrej zabawy. Dlatego szczególnie młodym przypominamy, że w problemy alkoholowe wpada się łatwo i szybko, a wychodzi z nich z wielkim trudem, a często przegrywa się życie.

#### **Ojciec - świadek wiary i trzeźwości**

W Apostolstwie Trzeźwości przeżywamy ten rok pod hasłem: "Ojciec - świadek wiary i trzeźwości." Pierwszym krokiem na drodze do dojrzałego ojcostwa jest naśladowanie Boga w Jego miłości. W miłości wiernej i ofiarnej, ale jednocześnie mądrej, to znaczy nie tolerującej zła, lecz stawiającej wymagania. Nie ma nic piękniejszego dla ojca, niż możliwość powiedzenia o sobie: moja miłość, troska i odpowiedzialność pomogły mojemu dziecku poznać i zrozumieć miłość Boga. Nie ma większej nagrody niż świadomość, że wiarą i modlitwą oraz codziennym przykładem życia, pomogło się dziecku stworzyć prawdziwy obraz Boga.

Niestety wielu ojców nie wypełnia właściwie swojej misji: nie zachowują umiaru, ulegają towarzyskiemu przymusowi picia. Nic nie usprawiedliwia społecznej tolerancji dla upijania się, naszego łaskawego przyzwolenia na to kompromitujące zachowanie. Zwłaszcza jeśli dotyczy to ojców, opiekunów, wychowawców, duszpasterzy i innych osób obdarzonych społecznym autorytetem. Co jest dumnego w chwiejącym się po alkoholu Polaku, zwłaszcza jeśli jest to ojciec rodziny? Czy jego dzieci mogą być z niego dumne, czy czują się przez niego ochraniające? Czy czują się przez niego kochane? Swoim uwikłaniem w alkohol ojcowie wytyczają dzieciom ścieżkę do nałogów i innych ryzykownych zachowań. Eksperti ostrzegają: jeżeli dziecko ma uzależnionego rodzica, to prawdopodobieństwo jego uzależnienia jest czterokrotnie wyższe, niż rówieśników.

Dzisiaj potrzeba nam ojców, którzy staną w pierwszym szeregu troski o trzeźwość. Którzy będą liderami pozytywnych zmian obyczajowych. Potrzeba ojców odważnych i świadomych, kochających i troszczących się o swoich najbliższych oraz dbających o dobro społeczeństwa.

#### **Patriotyczny i społeczny wymiar troski o trzeźwość narodu**

W antycznym Rzymie osoby ważne i zasłużone dla życia społecznego określano mianem "ojców ojczyzny". Chcemy ten zaszczytny i zobowiązujący tytuł przypomnieć wszystkim, którzy odpowiadają za dobro wspólne. Aktualna sytuacja wymaga od rządzących odpowiedzialności, odwagi i zdecydowanego działania.

Rodzina, której misją jest wychowywanie młodego pokolenia do trzeźwości, musi być otoczona opieką i wsparciem władz centralnych i samorządowych. Trzeba tworzyć warunki prawne i społeczne sprzyjające ochronie trzeźwości, sprzyjające rozwojowi zdrowej rodziny i nowoczesnego społeczeństwa, w oparciu o wskazania współczesnych badań naukowych. Konieczny jest więc zakaz reklamy i promocji alkoholu. Nie można w tej sprawie ulegać lobbystom twierdzącym, że stracą na tym cenne inicjatywy sponsorowane przez producentów alkoholu. Nowoczesne społeczeństwo powinno być zdolne do ograniczenia fizycznej dostępności alkoholu, czyli zmniejszenia liczby miejsc i czasu jego sprzedaży. Należy również ograniczyć ekonomiczną dostępność alkoholu. Z opracowań specjalistów wynika, że społeczne i ekonomiczne koszty nadużywania alkoholu i uzależnienia od niego kilkakrotnie przewyższają dochody państwa z tytułu podatków z jego sprzedaży. Naukowcy twierdzą, że koszty te sięgają nawet do 3 procent PKB. W Polsce byłoby to więc około 45 miliardów złotych rocznie. Każdy z nas płaci za skutki nadmiernego spożycia alkoholu.

Potrzeba nam dzisiaj odwagi i szczerości w walce o trzeźwość. Hipokryzją władz i służb publicznych jest komentowanie kolejnych tragedii spowodowanych przez pijane osoby, gdy jednocześnie robi się tak niewiele, aby powstrzymać falę negatywnych zjawisk. Hipokryzją dziennikarzy jest podawanie zatrwożonym głosem informacji o tysiącach pijanych kierowców, jeżeli to właśnie w mediach alkohol ukazywany jest jako podstawa dobrej zabawy, nieodłączny element przeżywania emocji sportowych, czy wypoczynku po pracy. Hipokryzją profesorów są artykuły potępiające upadek etosu i poziomu studentów, podczas gdy kampusy uczelni i akademiki zamieniają się w miejsca handlu alkoholem przy niemej tolerancji, a czasami jawnej akceptacji władz.

Apelujemy także do przedstawicieli mediów, aby z równą gorliwością, jak nagłaśniają przypadki pojedynczych dramatów związanych z alkoholem, promowali liczne dzieła wspaniałych ludzi poświęcających się bezgranicznie ochronie trzeźwości, ludzi pomagających odzyskać lub umocnić trzeźwość tysięcy osób w całej Polsce.

Nie możemy też pominąć roli kapłanów, którzy są duchowymi ojcami dla wiernych. Bez kapłanów abstynentów nie będzie trzeźwej Polski. Kapłani, ze względu na swoje powołanie, mają być liderami troski o trzeźwość. Powinni łączyć osobiste świadectwo z mądrym zaangażowaniem społecznym, z troską o rozwój ruchów trzeźwościowych i abstynenckich wśród dorosłych, a szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Mają także czuwać, aby uroczystości kościelne były przeżywane bez alkoholu. W sposób szczególny powinni zachęcać nowożeńców do organizowania wesel bezalkoholowych.

#### **Aby Polska była trzeźwa!**

Abstynencja jest darem miłości, który wymaga odwagi pójścia pod prąd, skonfrontowania się z negatywnymi opiniami i powszechnymi praktykami. To dlatego jest darem tak cennym i pięknym. Jest spełnieniem prośby bł. Jana Pawła II wołającego o nową "wyobraźnię miłosierdzia", która chroni nie tylko ciało i psychikę człowieka, ale zwłaszcza życie

duchowe. Podjęcie abstynencji jest również spełnianiem jednego z ważnych przyrzeczeń, zawartych w Jasnogórskich Ślubach Narodu. Dziękujemy wszystkim, którzy mimo trudności potrafią złożyć dar abstynencji. Dziękujemy za waszą odwagę i poświęcenie, za wytrwałość i odpowiedzialność. Prosimy wszystkich, aby włączali się w lokalne i ogólnopolskie inicjatywy na rzecz trzeźwości. To jedna z najważniejszych spraw dla przyszłości Kościoła i naszego narodu. Tę wielką intencję polecamy pielgrzymom, którzy już zmierzają, bądź wkrótce wyruszą do Sanktuarium Jasnogórskiego. Złóżmy u stóp naszej Matki i Królowej wołanie zwłaszcza o to, aby ojcowie byli prawdziwymi świadkami wiary i obrońcami trzeźwości.

# O KRÓLOWANIU JEZUSA CHRYSYTA

## List Episkopatu Polski na Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Siostry i Bracia, Umiłowani w Chrystusie Panu!

Dzisiejsza liturgia Słowa ukazuje nam, że prawda o królowaniu Chrystusa ma swe głębokie korzenie biblijne. Przed sądem Piłata Jezus wyznaje: "Tak, jestem królem" (J 18,37). Wcześniej powiedział: "Królestwo moje nie jest z tego świata, [...] nie jest stąd" (J 18,36). W ten sposób każe nam uważniej spojrzeć na swoje królowanie. Nie było bowiem problemu z samym uznaniem w Jezusie króla. Wymownym świadectwem tego są pełne zachwyty słowa Natanaela: "Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!" (J 1,49). Niestety, od samego początku brakowało głębszego rozumienia królewskiej godności Chrystusa.

Św. Jan Ewangelista przekazuje, jak po cudownym rozmnożeniu chleba chciano Jezusa z Nazaretu obwołać królem (J 6,14-15), aby jeść chleb do sytości i spokojnie żyć. Podobny brak głębszego spojrzenia na prawdę o królowaniu Chrystusa ujawnia się też obecnie. Dlatego w dzisiejszą Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata chcemy przypomnieć podstawowe elementy biblijnego orędzia o Jego królowaniu.

### 1. Królowanie Boga w świecie i pośród ludu Przymierza

Psalmy wysławiają Boga, który panuje nad światem stworzeń: "Pan jest Królem - umocnił świat, by się nie poruszył" (Ps 96,10). Autor Psalmu 22. mówi o panowaniu Boga nad dziejami ludów: "wróć do Pana wszystkie krańce ziemi i oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy pogańskie, bo władza królewska należy do Pana i On panuje nad narodami" (w. 28n).

Stary Testament objawia Boga jako obecnego w życiu Izraelitów na podobieństwo Króla: wyprowadził ich z krainy pogan, bronił ich przed głodem i wrogami, ocalił od zagłady w Egipcie, zawarł Przymierze, przeprowadził przez pustynię i wprowadził do Ziemi Obiecanej. Gdy wybudowali Mu w Jerozolimie świątynię, objawiał w niej swoją chwałę. Tak mówi o tym prorok Izajasz: "ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł... I wołał jeden do drugiego: «Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia jest pełna Jego chwały». [...] Oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!»" (Iz 6,1-5).

W świątyni więc, a nie w pałacu, Bóg wysłuchiwał modlitw o przebaczenie grzechów, uzdrowienie z choroby, ocalenie od niesprawiedliwości, wyzwolenie spod ucisku prześladowców (por. 1 Krl 8,23-60). Bożą pomoc i wsparcie, w tym wielkie zwycięstwa nad wrogami, Izraelici przeżywali jako wydarzenia religijne, a równocześnie jako wezwanie nie do budowania potęgi militarnej, politycznej czy gospodarczej, lecz do odnowienia przymierza z Bogiem i bardziej wiernego wypełniania Bożego Prawa.

### 2. Zapowiedzi Mesjasza jako idealnego Króla

Prorocy Starego Testamentu głosili, że na końcu czasów Bóg da swemu ludowi Mesjasza - Króla, który zaprowadzi w świecie panowanie Boga. Prorok Zachariasz wołał: "Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie Córo Jeruzalem! Oto twój Król idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny - jedzie na osiołku, na oślątku, źrebiciu oślicy" (Za 9,9n). Izajasz wyjaśniał, na czym będzie polegać królowanie Mesjasza. Namaszczony Duchem Świętym "rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniami łączy" (Iz 11,4-5). Natomiast zasadniczym dziełem Mesjasza - Króla będzie uwolnienie ludu z jarzma grzechów i śmierci: "wyda swe życie na ofiarę za grzechy, [...] usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie" (Iz 53,10-11).

W tym prorockim programie misji idealnego Króla nie ma żadnej aluzji do ziemskiego panowania. Mowa jest o tym, że Mesjasz-Król objawi narodom wolę Boga (por. Iz 42,1-6) oraz pokaże ubogim i pokornym, jak ją wypełniać; że sam posłuszny Bogu usunie bunt, grzech Adama i dokona przemiany człowieka, jednając go z Bogiem.

### 3. Królestwo Boże przychodzi w Jezusie

Pan Jezus rozpoczął swą misję od znamienitych słów: "Czas się już wypełnił. Przybliżyło się do was królestwo Boże! Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" (Mk 1,14-15). W ten sposób zwiastuje początek królowania Boga wewnątrz dziejów świata i rodzaju ludzkiego, poprzez zamieszkania Boga pośród nas. "Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: «Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: 'Oto tu jest' albo: 'Tam'. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest»" (Łk 17,20-21). Chodzi tu o Jego własną Osobę - Mesjasza-Króla i Jego działanie, w którym objawiła się moc i miłość Boga. Bożą mocą Jezus uzdrawiał chorych i wypędzał złe duchy. Miłością miłosierną Boga przemieniał grzeszników i celników, odpuszczając im nawet najcięższe grzechy. Natomiast Janowi Chrzcielowi, który przez uczniów pytał z więzienia, czy królowanie Boga już przyszło, odpowiedział: "Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię" (Mt 11,2-5). Tak oznajmia, że panowanie Boga jest już obecne w świecie i dosięga każdego, kto przychodzi do oczekiwanego Mesjasza.

Co więcej, dokonywane przez Jezusa uzdrowienia, uwalnianie opętanych spod panowania Szatana, a zwłaszcza wskrzeszenie umarłych - to także ważne i czytelne zapowiedzi Jego chwalebego zmartwychwstania. W zmartwychwstaniu objawia się pełnia mocy i miłości Boga, Jego królowanie, wymownie zapowiedziane w słowach skierowanych do skruszonego łotra: "Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju" (Łk 23,43).

### 4. Królestwo Boże obecne w zmartwychwstałym Panu

Królowanie Boga obecne w zmartwychwstałym Chrystusie ściąga się na wszystkich, którzy wraz z apostołami w Niego wierzą. Królestwo to wkracza w nasze codzienne życie, gdy modlimy się słowami: "Ojciec nasz, któryś jest w niebie, [...] przyjdź Królestwo Twoje!" i gdy w Komunii św. przyjmujemy uwielbione Ciało Jezusa. Kto słucha Jego słów zapisanych w Ewangeliach i wypełnia je, ten rzeczywiście należy do Jego królestwa, jest Jego rodziną (por. Mk 3,31-35). Należą do niej apostołowie i wszyscy wierzący w Jezusa pochodzący ze wszystkich narodów ziemi, którzy są Kościołem Chrystusa-Króla. Jego królestwa nie ograniczają ani granice państw, ani systemy gospodarcze, ani różnice kulturowe czy języki. "Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie" (Dz 10,34-35).

Równocześnie, tak urzeczywistniające się królowanie Boga na ziemi ciągle się jeszcze przybliża. Coraz bardziej staje się naszym udziałem Niebo, to znaczy Bóg w swej świętej obecności, która na końcu czasów obejmie zbawionych i będzie dla nich "Krainą Życia". Udziału w niej dostąpią wierzący w Boga, żyjący błogosławieństwami i miłosierni. To do nich Jezus mówi: "Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie" (Mt 5,12). Kiedyś usłyszą: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie" (Mt 25,34-36).

O ostatecznym wejściu do pełni Królestwa zadecyduje wynik sądu Bożego, o którym Pan Jezus naucza w kilku przypowieściach: o talentach (Mt 25,14-20), o niemiłosiernym słudze (Mt 18,23-35), o słudze nieuczciwym (Łk 16,1-8) oraz o bogaczu i łazarzu (Łk 16,19-31). Wierni słudzy dostąpią życia wiecznego (Mk 10,29-30), czyli szczęścia, ukazywanego w obrazie uczy. Jej przedsmak przeżywamy w każdej Eucharystii. "Szczęśliwy ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym!" (Łk 14,15), kto ze zmartwychwstałym Panem będzie "pił nowy kielich z owocu winnego krzewu" (Mk 14,25). Ufamy, że stanie się to udziałem wszystkich, którzy już na ziemi należą do królestwa Bożego obecnego w Kościele. Promieniujący w świecie sprawiedliwością i miłosierdziem usłyszą słowa: "Sługo dobry i wierny! [...] Wejź do radości twego Pana!" (Mt 25,21.23). Król królów i Pan panów (Ap 19,16) wprowadzi ich do Nieba.

### 5. Wnioski duszpasterskie

Od momentu przyjścia Chrystusa urzeczywistnia się w świecie królestwo Boże. Nie ma ono nic wspólnego z jakąkolwiek formą panowania człowieka w świecie. Oznacza - jak usłyszymy w dzisiejszej prefacji - "wieczne i powszechne Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju". Trudno się więc dziwić, że marzy się nam realizacja takiego królestwa w świecie, bez najmniejszych zakłóceń. Myślenie jednak, że wystarczy obwołać Chrystusa Królem Polski, a wszystko się zmieni na lepsze, trzeba uznać za iluzoryczne, wręcz szkodliwe dla rozumienia i urzeczywistniania Chrystusowego zbawienia w świecie.

Przede wszystkim królestwo Jezusa już się realizuje. Chrystus Król każdemu oferuje możliwość udziału w nim. Natomiast od nas zależy, na ile z łaski królestwa Bożego korzystamy i w jakim zakresie rozwijamy je w sobie i pośród nas, czyli na ile postępujemy jak Jezus, służąc Bogu i ludziom.

Nie trzeba więc Chrystusa ogłaszać Królem, wprowadzać Go na tron. Bóg Ojciec wywyższył Go ponad wszystko. Trzeba natomiast uznać i przyjąć Jego królowanie, poddać się Jego władzy, która oznacza moc obdarowywania nowym życiem, z perspektywą życia na wieki. Realizacja zadania zakłada przyjęcie tego, co Jezus daje, domaga się życia Jego miłością i dzielenia się Nim z innymi. Chodzi o umiłowanie Jezusa do końca, oddanie Mu swego serca, zawierzenie Mu naszym rodzin, podjęcie postługi miłości miłosiernej i posłuszeństwo tym, których ustanowił pasterzami.

Ten konkretny program nie potrzebuje jakiegokolwiek formy intronizacji. Konieczne jest szerokie otwarcie drzwi Jezusowi, oddanie mu swego życia. Gdy dokonamy tego w naszych domach i parafiach, zmieni się oblicze naszej Ojczyzny i Kościoła. Szczególną drogą może być uznanie królowania Jezusa poprzez umiłowanie Jego Najświętszego Serca. Początkiem tej drogi niech będzie odnowienie dziś, we wszystkich świątyniach, aktu poświęcenia rodziny ludzkiej Jezusowi Chrystusowi Królowi wszechświata. Na realizację tej drogi w codzienności udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 359. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.